

Działalność przekładowa Geoffreya Potockiego de Montalk w okresie warszawskim

Szczepan M. Całek*

DOI [10.24425/rl.2025.156340](https://doi.org/10.24425/rl.2025.156340)

ruch literacki • R. LXVI • 2025 • Z. 2 (389) PL • **Lektury ponowne. Z badań nad recepcją i przekładem**

PL ISSN 0035-9602

Geoffrey Władysław Potocki de Montalk (1903–1997) jest w polskim literaturoznawstwie postacią nie tyle nieznaną, co zapoznaną. Wprawdzie wspomina się o nim w niektórych publikacjach, jednak prawie wyłącznie przy okazji większych opracowań, z bibliograficznego obowiązku, niekiedy w niepoprawnym zapisie. Przyczyny takiego stanu rzeczy mogły być różnorakie. Zapewne nie najmniej istotną z nich jest sporadyczność kontaktów Montalka ze środowiskami polskimi czy to w kraju w okresie międzywojennym, czy to na emigracji po drugiej wojnie światowej. Tych kontaktów nie ułatwiał trudny charakter i ekscentryczny sposób bycia, który bywał przyczyną konfliktów osobistych i ostrych wypowiedzi w pismach polemicznych.

Wizerunek Geoffreya Potockiego obrósł legendą, czasem wzbogaconą o „czarny pijar”. Konflikty z brytyjską cenzurą skutkujące więzieniem, cięty język i wygląd oryginała dawały asumpt do karykaturalnych przedstawień

* Szczepan M. Całek – Uniwersytet Jagielloński.

ORCID: 0009-0001-8890-4113



Artykuł jest opublikowany w otwartym dostępie (open access) na warunkach licencji Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivs (CC BY-NC-ND 4.0, <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>).

w prasie brytyjskiej, a także w tużpowojennej krajowej¹. Pożywką dla satyry był głównie niecodzienny strój, ale przede wszystkim obwołanie się „Władysławem V, królem Polski, Wielkim Księciem Litewskim, Śląskim, Ukraińskim...” etc., etc., co na postronnych miało wpływ drażniący, a w istocie było raczej chwytem marketingowym i aktem autokreacji, na który pewne światło rzuca Józef Łobodowski².

Tymczasem, jeśli odrzucić te zewnętrzne elementy, dostrzega się utalentowanego pisarza, poliglote, wydawcę, bystrego satyryka i sprawnego polemistę, bibliofila, indywidualność o bujnym charakterze i skomplikowanej biografii, swoistego prekursora „dzieci kwiatów”, wreszcie wygnańca w czwartym pokoleniu, który z Antypodów, wbrew przeciwnościom, przybył osiąść w swojej „rodzinnej Europie”.

Istotny w opisywaniu tej postaci jest także brak dostępnych źródeł, które w szczątkowej formie znajdują się obecnie poza Europą; z tym wiąże się także brak materiałów do opracowań biograficznych. Jedyna biografia Potockiego wyszła spod pióra jego krewnej, Stephanie de Montalk, i to na niej w dużej mierze trzeba opierać dziś wiedzę faktograficzną³. Choć zgromadzony materiał, oparty na osobistych archiwach poety, jest dość bogaty, to jednak został ułożony problemowo – nie chronologicznie, a przy tym zawiera nieścisłości, przez co w niektórych miejscach wymaga weryfikacji.

Należy zwrócić uwagę także na inny aspekt działalności Potockiego. Niezależnie od jego pochodzenia i zakorzenienia kulturowego jest on także twórcą wielojęzycznym, pisującym także po polsku, żeby wspomnieć choćby utwór pt. *YTT YZZ, czyli – Jak wiersz powstaje. A surrealist poem*⁴, nie zapominając o innych drobiazgach rozrzuconych wśród licznych druków ulotnych Montalka⁵.

- 1 W świątecznym wydaniu „Przekroju” z roku 1945, na ostatniej stronie, znajduje się groteskowa relacja ze zmyślonego spotkania autora z Geoffreyem Potockim, zilustrowana autentycznym szkicem portretowym autorstwa Jadwigi Walker, wykonanym w Ognisku Polskim w roku 1945. Por. J. Kott, *Spotkałem króla, „Przekrój”* 1945, nr 37/38, s. 32.
- 2 Józef Łobodowski, pisząc o Czechowiczu i jego grupie wspomina: „Sam siebie mianował «Wielkim Xięciem Litewskim» (tak – przez wielkie X), w ciszy serca dopowiadając «król polski», Zagórskiego zaś nazwał «infantem», ergo następcą na tronie poetyckim”. Montalk, obracając się w tym kręgu, z niego mógł zaczerpnąć inspirację do swojej „koronacji”.
- 3 S. de Montalk, *Unquiet World. The Life of Count Geoffrey Potocki de Montalk*, Wellington 2001. Przekład polski: *Niespokojny świat. Życie hrabiego Geoffreya Potockiego de Montalk*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków 2003. Na tej podstawie przygotowany został szkic biograficzny.
- 4 G. Potocki de Montalk, *YTT YZZ, czyli – Jak wiersz powstaje. A surrealist poem*, Draguignon 1960.
- 5 Bibliografię twórczości Geoffreya Potockiego podaje Stephanie de Montalk; por. też, *Niespokojny świat...*, dz. cyt., s. 369–375.

Dla potrzeb niniejszego szkicu nieodzowny jest krótki rys biograficzny. Geoffrey urodził się 6 października 1903 w posiadłości Vallombrosa w Remuerze, wówczas w okolicy Auckland na Wyspie Północnej, jako pierworodny syn Roberta Władysława Potockiego z nowozelandzkiej gałęzi rodu. Jej początki sięgają Józefa Franciszka Potockiego, syna Jana Alojzego, pana na Tykocinie. Józef Franciszek i jego brat Herman wzięli udział w powstaniu listopadowym, a po klęsce znaleźli się na emigracji we Francji, tracąc także prawo do dziedziczenia dóbr rodowych z wyroku carskiego ukazu. Obaj bracia powstańcy spoczną potem we wspólnej mogile na cmentarzu Montmartre: Józef Franciszek w 1863 roku, a Herman w 1866.

W roku 1836 przychodzi na świat Edmund Józef Władysław, który w 1868 roku⁶, najpewniej jako pierwszy Potocki, postawi nogę w Nowej Zelandii. On też przybierze nowe nazwisko, dając początek linii „de Montalk”. Zagadkę stanowi źródłosłów tego przydomka, którego sam Geoffrey doszukiwał się w tłumaczeniu nazwy „Białystok” (co nijak się miało do Potockich) lub „Białołówka” (wieś Potockich na Żytomierszczyźnie). Jeśli pójść tym tropem, źródła nazwiska należałoby upatrywać raczej w nazwie wsi Nagórzanka pod Buczaczem, niegdyś we włościach Potockich gałęzi buczackiej (młodszej), z której wyłania się tykocińska, a dalej właśnie de Montalk.

Edmund, znany w nowym kraju jako Edmond de Montalk, oddawał się działalności edukacyjnej, przede wszystkim na Wyspie Południowej, krzewiąc kulturę i literaturę francuską wśród osadników. W roku 1979 wydał nawet dzieło pod tytułem *Elements of French Literature, With Chronological Table*⁶. Brakuje dowodów, by Edmund posługiwał się językiem polskim, choć oprócz języków klasycznych znał także kilka nowożytnych. Prawie na pewno nie wyniósł znajomości polszczyzny z domu, bowiem matka (z rodziny O’Kennedy, domniemana córka Jerzego IV) edukowała dzieci w językach angielskim i francuskim.

Pierwszy przedstawiciel linii de Montalk okazał się człowiekiem sukcesu nie tylko na polu edukacji. Ożeniony z Alexandrine Wilhelminą Sutherland, pochodzącą z wpływowej i szanowanej rodziny Macalisterów z Caithness, dochował się siedmiu synów i pięciu córek. Najstarszym z jego dwanaściorga dzieci był Robert Władysław, któremu z pierwszego małżeństwa (z Annie Maud Vaile) urodziło się troje dzieci: Geoffrey (1903), Cedric (1905) i Dulce Maud (1908).

Obaj bracia zadali sobie sporo wysiłku, aby odkryć swoje polskie korzenie, a Geoffrey polszczyznę opanował w bardzo wysokim stopniu, będąc w zasadzie samoukiem. W roku 1927 wziął udział w prywatnym obiedzie z Ignacym Janem Paderewskim, koncertującym wówczas w Christchurch,

⁶ E. de Montalk, *Elements of French Literature, With Chronological Table*, Christchurch 1879.

co miało go zainspirować do nauki języka przodków. W styczniu następnego roku znalazł się już w Anglii.

Udokumentowane zostały trzy pobyty Geoffreya Potockiego w Polsce: pierwszy w październiku i listopadzie roku 1929 na zaproszenie Adama Chrapowickiego w jego dobrach w Terespolu. Trzecia wizyta nastąpiła w roku 1990 na zaproszenie Andrzeja Kłossowskiego, badacza polskiej książki za granicą i kustosza Biblioteki Narodowej. Drugi i najważniejszy pobyt Montalka w Polsce przypadł na lata 1933–1935. Jak pisze Zofia Stryjeńska, sprowadził go do kraju dziennikarz Stefan Breza, „zyskując mu poparcie finansowe w MSZ jako polskiemu poecie”⁷. Owo „poparcie” realizowało się zapewne w zleceniach na przekłady dla miesięcznika „Pologne Littéraire”, wydawanego przez redakcję „Wiadomości Literackich”.

Ta dość długa obecność w „kraju przodków” była dla Geoffreya okazją do szlifowania języka oraz rozpatrzenia się w życiu towarzyskim i intelektualnym stolicy. Stryjeńska, która w swoich dziennikach wspomina go kilkakrotnie, acz z dużą rezerwą i w tonie mocno satyrycznym, tak recenzuje jego polszczyznę z początku pobytu: „Montalk Potocki bajdurzył coś przy telefonie, wreszcie zniecierpliwiona musiałam go zaprosić na przyszły tydzień, bo nic nie mogę zrozumieć, co on gada swym dialektem angielsko-polskim”⁸.

Już wówczas bohater tych słów nosił się w swym charakterystycznym „średniowiecznym” stylu, sprawiwszy sobie „szatę z polskiego jedwabiu”, tą swoją pozą budząc powszechną sensację. Nieoceniona w tym zakresie Stryjeńska tak pisze: „Był dziś Montalk Potocki ubrany cudnie jak ze sceny w jakiś płaszcz fałdzisty. Zapucił loki do pasa. Ludzie się za nim oglądają”⁹.

Bywał zatem młody poeta gościem tego salonu, ale można go było spotkać i u Zofii Nałkowskiej, choć relację o tym przedstawia nie ona sama, lecz Józef Łobodowski:

Potem malowniczy Geoffrey Montalk of Potocki, „król polski i wielki książę litewski, Władysław V”, z którym w owym roku 1934 widywaliśmy się dość często, karcit Bronka [Michalskiego], że nie wraca do salonu, gdzie autorka *Granicy* efektownie drapowała się pod przyćmionym abażurem. „Przecież – przedkładał – taki Boguś Kuczyński nie umywa się do ciebie! Mógłbyś załatwić sobie raz na zawsze wszystkie kłopoty”¹⁰.

Jak wynika z tego fragmentu, poziom polszczyzny nie stanowi tu już problemu, a i znajomość układów towarzyskich wydaje się wcale niezłą.

Niewiele lub zgoła nic nie wiadano w Warszawie o przeszłości „Montalka of Potockiego”: ani o jego nowozelandzkich początkach, ani o błyskot-

⁷ Z. Stryjeńska, *Chleb prawie że powszedni*, Warszawa 1995, t. 1, s. 319.

⁸ Tamże, s. 126.

⁹ Tamże, s. 131.

¹⁰ J. Łobodowski, *Żywot człowieka gwałtownego*, Warszawa 2014, s. 177.

liwych osiągnięciach w roku 1931, ani zwłaszcza o procesie i więzieniu w roku 1932¹¹. Był on postrzegany jako „człowiek znikąd” do tego stopnia, że Stryjeńska w jednym z zapisków pod rokiem 1943 wspomina go jako przybysza z Kanady¹². Zresztą sam Geoffrey, wraz z bratem Cedrikiem, który także zawitał wówczas do Polski, odkrywał dopiero swoją pełną genealogię¹³.

Znany dorobek przekładowy Geoffreya Potockiego de Montalk zawiera się zasadniczo w dwóch segmentach. Pierwszy stanowią tłumaczenia tekstów autorów współczesnych drukowane w siedmiu numerach miesięczniku „Pologne Littéraire” na przestrzeni roku (od lutego 1934 do lutego 1935). Drugi to Mickiewiczowskie *Dziady*, których przełożenie sugerowano mu już w Warszawie, jednak dokonywał go dopiero w latach wojennych i wówczas drukował wybrane części osobno. Wydanie pełnej wersji *Dziadów*, opublikowane nakładem Polskiej Fundacji Kultury w roku 1968, stało się powodem procesu¹⁴. Osobno należy rozpatrywać inne, sporadycznie powstające tłumaczenia z różnych języków (między innymi z włoskiego czy węgierskiego), wśród których znalazły się także fraszki Mikołaja Reja.

Warszawskie przekłady Potockiego ukazywały się na łamach „Pologne Littéraire”, czasopisma wychodzącego w Warszawie pod redakcją Mieczysława Grydzewskiego i Antoniego Bormana w latach 1926–1936, tym samym

- 11 Więcej informacji na temat działalności Montalka w tym czasie oraz samego procesu można znaleźć w rozdziałach *Proces*, *Apelacja* oraz *Więzienie*, zamieszczonych w biografii *Niespokojny świat*, dz. cyt., s. 143–223. Ponieważ wątek ten jest poboczny do samych kwestii przekładów w okresie warszawskim, pozostawiam go bez szerszego komentarza.
- 12 Z. Stryjeńska, dz. cyt., t. 1, s. 321.
- 13 Jeszcze w roku 1935 Geoffrey Potocki zamieścił w „Wiadomościach Literackich” prośbę o dostarczanie informacji i dokumentów dotyczących jego pradiadka Józefa Franciszka dla celów przygotowania biografii (por. „Wiadomości Literackie” 1935, nr 5 [585], s. 6). Apel miał zapewne związek z brakiem jego osoby w herbarzach. Na przykład *Almanach Błękitny* odnotowuje Hermana i jego potomków, całkowicie zaś pomija Józefa Franciszka; por. J.S. Dunin Borkowski, *Almanach Błękitny. Genealogia żyjących rodów polskich*, Lwów–Warszawa 1909, s. 766–767.
- 14 W roku 1968, na fali wydarzeń w kraju, Polska Fundacja Kultury wydała *Dziady* w przekładzie Geoffreya Potockiego ze wstępem Wiktora Weintrauba; por. A. Mickiewicz, *Forefathers*, przeł. G. Potocki of Montalk, Londyn 1968. W tekście dokonano nieautoryzowanych zmian, co doprowadziło do procesu sądowego w roku 1970. Stronę pozwaną reprezentował Antoni Czerwiński, jednak Montalk ustalił, że odpowiedzialność za poprawki ponosi Maria Danilewiczowa, choć w istocie może był to Weintraub. Na rzecz powoda zasądzono 40 funtów, które ten zamienił na pozostały nakład, rozprawdając go potem ze stu trzydziestoma odręcznymi poprawkami; por. S. de Montalk, *Niespokojny świat*, dz. cyt., s. 326.

silnie związanego z „Wiadomościami Literackimi”. Pismo ukazywało się w formie miesięcznika i było finansowane ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z założenia miało promować literaturę i kulturę polską za granicą. Publikowało teksty oryginalne lub tłumaczenia autorów polskich, głównie związanych z PAL i Polskim PEN Clubem, oraz zaprzyjaźnionych obcych. Językiem dominującym był francuski. Angielskie przekłady Potockiego były sygnowane „Geoffrey Potocki of Montalk”, nie „de Montalk”, co zapewne było wizerunkowym zabiegiem redakcji.

Pierwsze tłumaczenia zostały opublikowane w numerze osiemdziesiątym dziewiątym tego miesięcznika. Były to utwory już wówczas „klasyczne”, choć jeszcze „współczesne”, z dorobku Kazimierza Tetmajera: *The Birth of Aphrodite* (*Narodziny Afrodyty, Poezje. Seria II...*), *The Soul of Man* (utwór XXIII z cyklu *Zamyślenia, Poezje. Seria II...*), *Preludes* (utwory IV, XXVIII, XXXIV z cyklu *Preludia, Poezje. Seria II...*), *A Vision in July* (*Wizja lipcowa, Poezje III*), *In the Forest* (*W lesie, Poezje. Seria II...*), *My Sweetheart* (*Moja kochanka, Poezje*) oraz *I Gave Thee Up* (*Byłbym cię oddał..., Poezje*)¹⁵.

Publikacja tych utworów w języku angielskim, a także sam debiut Potockiego w Polsce, stały się wydarzeniem istotnym w swojej skali. Oto wiersze nestora polskiej poezji w przekładzie utalentowanego autora zajmują całą pierwszą stronę prestiżowego czasopisma. Co do umiejętności tłumacza nie wyrażano chyba żadnych wątpliwości, bowiem miał on już wówczas za sobą pięć tomów poetyckich oraz przekłady z francuskiego. Dla Montalka była to swoista wprawka, wymagająca żmudnej pracy ze słownikiem, jednak efekt wypada uznać za zadowalający, a pewne zastrzeżenia można tu mieć jedynie do korekty.

Szczególną uwagę zwracają jednak dwa ostatnie utwory w tym zestawie. Pierwszy z nich, *My sweetheart*, pokazuje, jak tłumacz zdołał przenieść idee krótkiego tekstu w odmienny kod kulturowy, zachowując cechy formalne i omijając meandry górszczyzny:

Zupełnie była bez manieri,
mówiła często „cas”,
a jednak wszystkie z „mojej sfery”
oddałbym za nią wraz.¹⁶

Tę strofę tłumacz oddaje tak:

¹⁵ Wymienione przekłady wierszy Tetmajera ukazały się w miesięczniku „Pologne Littéraire” 15.02.1934, r. 9, nr 89, s. 1. Dalej w przypisach oznaczam to wydanie jako „Pologne Littéraire” 89.

¹⁶ K. Tetmajer, *The Birth of Aphrodite, The Soul of Man, Preludes, A Vision in July, In the Forest, My Sweetheart, I Gave Thee Up*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 89, s. 1.

She knew not how to spell –
 She was a proper dunce
 But for her I'd send to Hell
 All of „my set” at once¹⁷.

Inaczej Montalk poradził sobie z wierszem *Byłbym cię oddał...* Skomplikowaną strukturę rymów: abab bcac zamienił na prostszą, choć nieoczywistą: abc cba.

Byłbym cię oddał, pókim cię miał,
 za dziką tę jedynie
 swobodę, z jaką wicher gna
 przez moich skał pustynie...

Słodkich twych objęć wyrzekłem się
 dla mary czezej i próżnej – –
 dziś może bym za ciebie dał
 ziemię, lecz żał za późny...¹⁸

W przekładzie brzmi on następująco:

I gave thee up, while of thee satiate,
 only for this wild freedom that I have,
 as through my wilds of rock the whirlwind chases.

And I renounced, beloved, thy sweet embraces,
 for a vain and empty fancy; now I crave
 to give the world for thee – alas, too late.¹⁹

Wiersz *I Gave Thee Up* jest już zatem zupełnie innym tekstem, choć zachowuje silny związek z oryginałem.

Te dziewięć utworów (łącznie sto trzydzieści dwa wersy) to zapewne część większego zbioru. Wspomniana już Stryjeńska pisze w styczniu 1934 roku, że Geoffrey złożył jej propozycję wykonania okładki do angielskiego wydania, do którego miał już gotowych trzydzieści wierszy. Informacja nie jest precyzyjna, ale zapewne autorce chodzi w tym przypadku o utwory, nie o wersy²⁰. Projekt nie został zrealizowany, a drukiem ukazało się tylko te

¹⁷ Tenże, *My sweetheart*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 89, s. 1.

¹⁸ K. Tetmajer, *Byłbym cię oddał*, [w:] tegoż, *Poezje*, Kraków 1898.

¹⁹ Tenże, *I Gave Thee Up*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 89, s. 1.

²⁰ Z. Stryjeńska, dz. cyt., t. 1, s. 131.

kilka tekstów. Być może pozostałe odpadły w selekcji, a następnie zaginęły, a być może były tylko wytworem entuzjazmu tłumacza. Jakkolwiek by było, dziś brakuje materialnych świadectw tych innych, potencjalnie istniejących przekładów.

W numerze dziewięćdziesiątym pierwszym miesięcznika ukazały się tłumaczenia wierszy Leopolda Staffa²¹. Tym razem „klasyka współczesna” łączy się z utworami najnowszymi. W tej puli tekstów znalazły się: ****Blest quiet that the evening hour breathes...* (utwór II z cyklu *Dzień pracy, Dzień duszy*), *Ognicha* (utwór V z cyklu *Matka, Dzień duszy*), *Tall Trees* (Wysokie drzewa, wiersz tytułowy), *Prayer* (Modlitwa, *Wysokie drzewa*), *So weak a weapon* (****Jakże liść każdy najprostszego krzewu...*, *Wysokie drzewa*), *The hour* (Chwila, *Dzień duszy*), *The lime-tree at Czarnolas* (*Lipy, Wysokie drzewa*), *My heart a fragrant lime-tree* (utwór III z cyklu *Matka, Dzień duszy*), *The granary* (utwór V z cyklu *Pocałunki, Dzień duszy*), *The beloved* (Kochanka, *Dzień duszy*), *Earth's purest dream* (****Zamilkły dzwony i umilkło ptactwo, Wysokie drzewa*), *View from the hills* (*Widok ze wzgórza, Wysokie drzewa*)²².

W odróżnieniu od wierszy Tetmajera Potocki podszedł do utworów Staffa z większą dokładnością. Takie postępowanie wymusiła być może większa ekonomia wyrazu. Widać, że tłumacz stara się nadażyć za zwartą strukturą oryginału i zmieścić odpowiednio wiele znaczeń w ograniczonym rozmiarze strof. To nie zawsze się udawało: dwie czterowersowe strofy wiersza *Lipy* przeradzają się w przekładzie w dwie sześciowersowe *The lime-tree at Czarnolas*. W niektórych przypadkach nastąpiło uproszczenie układu rymów.

Typowym przykładem techniki przekładu Montalka może być *Tall Trees*. Jest to utwór, który możliwie najdokładniej odpowiada oryginałowi:

O cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brązie zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem.²³

W wersji angielskiej:

What is more beautiful than these tall trees,
by sunset beams in the orient sculptured,

21 Por. „Pologne Littéraire” 15.04.1934, r. 9, nr 91, s. 1. Dalej w przypisach oznaczam to wydanie jako „Pologne Littéraire” 91.

22 L. Staff, ****Blest quiet that the evening hour breathes...*, *Ognicha*, *Tall Trees*, *Prayer*, *So weak a weapon*, *The hour*, *The lime-tree at Czarnolas*, *My heart a fragrant lime-tree*, *The granary*, *The beloved*, *Earth's purest dream*, *View from the hills*, przeł. G. Potocki de Montalk, tamże.

23 L. Staff, *Wysokie drzewa*, w: tegoż, *Wysokie drzewa*, Warszawa 1932.

on water, in peacock-like refulgencies,
 deep with a vault of mirrored branches, shee?²⁴

Zdarzają się także ewidentne nieścisłości gramatyczne, polegające na niezachowaniu liczby gramatycznej, tak jak we wspomnianym właśnie utworze, gdzie „lipy” zostają zastąpione „lipą” czy w *View from the hills*, gdzie „wzgórze” stało się „wzgórzami”. Porównując przekłady z oryginałami, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że teksty Staffa pozostawiały tłumaczowi znacznie mniej swobody niż poprzednie.

Numer podwójny „Pologne Littéraire”, dziewięćdziesiąty czwarty i dziewięćdziesiąty piąty, przynosi spory zbiór różnorodnych przekładów Potockiego²⁵. Otwiera go czterokolumnowy fragment prozy Zofii Nałkowskiej zatytułowany *Motherhood*²⁶. Jest to niemal integralny tekst piętnastego rozdziału *Granicy*, przycięty w krótkie opowiadanie. Uzupełnia go amatorski słowniczek wymowy nazw własnych, z błędem korektorskim w nazwisku „Chąśbina”, którego nie posiada wersja fonetyczna. Jako że *Granica* ukazała się drukiem dopiero w roku następnym, należy przypuszczać, że przekład został dokonany z rękopisu. Wyraźnie zatem obycie Montalka w salonie Nałkowskiej, o którym wspomina Łobodowski, miało jak najbardziej praktyczny wymiar literacki. Należy założyć, że tekst przekładu był konsultowany z autorką, podobnie jak słowniczek.

W tym samym numerze, tuż obok fragmentu *Motherhood*, zamieszczono przekład poematu *Sonet zmiążdżony* Zdzisława Kleszczyńskiego, autora dziś zapomnianego, wówczas jednak bardzo popularnego; w tłumaczeniu tytuł brzmi *The Shattered Sonnet*²⁷. Na sąsiedniej stronie opublikowany został natomiast fragment prozy Jana Parandowskiego wzięty z *Dysku olimpijskiego* (część II, rozdział VI: *Dzień Sotiona*) – *A Colonial Wins*²⁸. W przypadku tego tekstu należy podkreślić, że był to pierwszy przekład tego utworu i być może przyczynił się do jego sukcesu w roku 1936.

W dalszej części numeru znalazły się tłumaczenia wierszy Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima. W przypadku pierwszego z nich są to: *Madness (Szaleństwo, Parada)*, *Nocturn (Nokturn, Okno bez krat)*²⁹ oraz *Denmark (Prawdziwa Dania, Okno bez krat)*³⁰. O ile te ostatnie utwory stanowią w miarę wierne odwzorowanie pierwowzorów, z małymi zastrzeżeniami co

²⁴ Tenże, *Tall Trees*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 91, s. 1.

²⁵ Por. „Pologne Littéraire” 15.07–15.08.1934, r. 9, nr 94–95, s. 4–5. W dalszych przypisach oznaczam to wydanie jako „Pologne Littéraire” 94–95.

²⁶ Z. Nałkowska, *Motherhood*, przeł. G. Potocki de Montalk, tamże, s. 4.

²⁷ Z. Kleszczyński, *The Shattered Sonnet*, tamże, s. 4.

²⁸ J. Parandowski, *A Colonial Wins*, tamże, s. 5.

²⁹ Utwór ten nosi w późniejszych wydaniach tytuł *Ogniwa*.

³⁰ Por. A. Słonimski, *Madness, Nocturn, Denmark*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 94–95, s. 8.

do wiersza *Denmark*, gdzie „brzegi Skanii” zamieniły się w „Scandinavian coast”, o tyle *Madness* zawiera liczne odstępstwa od oryginału. Różnice wykazuje już sam układ wersów, a dalej idą nieścisłości przekładu, na przykład takie: „Jak zongler ślepy na arenie” / „A juggler in the blinde arene”, „Patrzyłem co dzień w białe lustro” / „In a black mirror did I gaze”, „ucisze serce uroczyście” / „my frestal heart ceases its trumming”³¹.

Z przekładów wierszy Tuwima ukazały się: *Butterflies* (Motyle, Wierszy tom IV), *Thou* (Ty, Siódma jesień), *Wisdom* (Mądrość, Czyhanie na Boga), *Morello Cherries* (Czereśnie, Czyhanie na Boga), a także ****Now you 're my wife, my blood pounds with the themes...* (***Ty jesteś moją żoną, to we krwi mojej tłucze..., Siódma jesień)³². Tu, podobnie jak w przypadku utworów Słonimskiego, krótsze utwory zostały odwzorowane w miarę wiernie, z uproszczeniem rymów, z wyjątkiem *Wisdom*, gdzie układ: aa bb występuje już w oryginale. Dla porządku warto dodać, że z *Morello Cherries* wypadła dedykacja: „Siostrze”.

Istotne różnice pojawiają się dopiero w dłuższym utworze Tuwima – *Butterflies*. W tym przypadku różnice układu są nieznaczne, zdarzają się jednak pomyłki i dodatki interpretacyjne, takie jak: „Fruwające kwiaty i robaki” / „insects with flower-wings equipped”, „Przecież dawniej bywało was tyle” / „You were so many and so shiny”, „Czarne cętki, zielone obwódki” / „Block spots, green borders, golden nails”. Choć tłumacz potraktował ten utwór z pewną dezynwolturą, jednak szkody nie są tak znaczne, jak w przypadku *Szaleństwa*, natomiast puenta utworu wydaje się nic nie tracić w stosunku do oryginału:

Przyfruniecie, opadnięcie w bezsile,
Trupie główki, ostatnie motyle...³³

A oto przekład:

Then you fly lightly hither, lifless fall,
as Death Head Moths, last butterflies at all.³⁴

W kolejnym numerze podwójnym „Pologne Littéraire”, dziewięćdziesiątym siódmym i dziewięćdziesiątym ósmym, znalazł się zespół jedenastu przekładów wierszy Jarosława Iwazkiewicza z tomu *Lato 1932*³⁵. Były to:

31 Tamże.

32 J. Tuwim, *Butterflies, Thou, Wisdom, Morello Cherries, ***Now you 're my wife, my blood pounds with the themes...*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 94–95, s. 8.

33 Tenże, *Wierszy tom IV*, Warszawa 1923.

34 Tenże, *Butterflies*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 94–95, s. 8.

35 Por. „Pologne Littéraire” 15.10–15.11.1934, r. 9, nr 97–98, s. 2. W dalszych przypisach oznaczam to wydanie jako „Pologne Littéraire” 97–98.

Three miles from Shiraz (utwór XVIII: ***Trzy mile od Szyrazu jest wysoka góra...), *Nothing can bind our hearts* (IX: ***Nic nas z sobą nie łączy i nigdy nie złączy...), *Black carp* (XXXIII: ***Sam jak drzewo ponad wodą...), *God does not dwell in thee* (X: ***Boję się, że jak Hafiz, Dżalaladdin-Rumi...), *The invisible warden* (XXXVIII: ***Ziemia kłosaми się pochyla...), *Water that's green and deep* (L: ***Woda, zielona i głęboka...), ****When I touch you, me seems the earth would breathe...* (XXIX: ***Gdy ciebie się dotykam, zdaje się, że ziemia...), *Three miles from Cracow* (XIX: ***Trzy mile od Krakowa jest wysoka góra...), *A song from Pass Lueg* (V: *Piosenka z Pass Lueg*), *Evening* (XV: ***W powietrzu zapach czuć piosenki...), ****Evening fast on the grey hills is sinking...* (XXXI: ***Wieczór zaszedł w szare góry...) ³⁶.

Przekład tych utworów stawiał przed tłumaczem dodatkowe zadanie nadania im tytułów. Poza jednym wyjątkiem (*Piosenka z Pass Lueg*) były one oznaczone jedynie numerami w cyklu. Zastąpienie cyfr tytułami (z dwoma wyjątkami) oraz prezentacja utworów w innym porządku, z symetryczną ekspozycją nawiązujących do kasydy tekstów *Three miles from Shiraz* i *Three miles from Cracow*, stwarzały nową, nieco orientalizującą, przez co także egzotyczną jakość. Tłumaczenia dość wiernie odpowiadają oryginałom i nie budzą większych zastrzeżeń, być może ze względu na niewielkie rozmiary. Drobne uwagi można mieć do wiodącej „orientalizującej” pary, której kasydowość została zaburzona poprzez zmianę układu rymów. W ostatnim wersie *Three miles from Shiraz* pojawia się także ewidentna pomyłka, oczy „bardziej szafirowe” stają się „more silver deep”.

Znaczące modyfikacje pojawiają się także w utworach *Nothing can binde our hearts* oraz *A song from Pass Lueg*. W obu przypadkach Montalk zwiększył długość zwrotek z czterech do odpowiednio sześciu i pięciu wersów, nieznacznie przy tym wpływając na układ motywów. Oto inicjalna strofa pierwszego z tych utworów:

Nic nas z sobą nie łączy i nigdy nie złączy,
 Za nic w świecie nie można kupić nam jedności,
 Każde z nas własną drogą dąży do miłości,
 Ja, jak leniwa rzeka – ty, jak strumień łączy. ³⁷

A tak oddaje to Montalk:

³⁶ J. Iwaszkiewicz, *Three miles from Shiraz, Nothing can bind our hearts, Black carp, God does not dwell in thee, The invisible warden, Water that's green and deep, ***When I touch you, me seems the earth would breathe..., Three miles from Cracow, A song from Pass Lueg, Evening, ***Evening fast on the grey hills is sinking...*, przeł. G. Potocki de Montalk, tamże.

³⁷ J. Iwaszkiewicz, IX, [w:] tegoż: *Lato 1932*, Warszawa 1933.

There's nothing joins us and there never will be,
 nothing that is can bind our hearts together
 nor buy us unity. Each of us hath
 toward the land of love his separate path,
 for thou a torrent turbulent and hilly
 makest thy way – and I a lazy river.³⁸

Idealną – od strony graficznej – symetrię strony poświęconej przekładom Iwazzkiewicza uzupełniają dwa wiersze innych skamandrytów, tym razem we francuskim przekładzie Marii-Teresy Koerner-Karbowskiej: *Amour* Kazimierza Wierzyńskiego i *L'étranger* Juliana Tuwima³⁹. Te dwa utwory stawiają jakby końcową cezurę poetyckim przekładom Montalka w „Pologne Littéraire”. Wierzyńskiego ani Jana Lechonia nigdy nie tłumaczył, a Tuwim najwyraźniej uznał możliwości współpracy za wyczerpane. Przyczyna tkwi zapewne w sposobie, w jaki tłumacz potraktował *Szaleństwo* i *Motyle*. Podobnych jak tam błędów nie było w przekładach tekstów Iwazzkiewicza, bo być może autor dopilnował, by się tam nie pojawiły.

Oceniając doświadczenia Geoffreya Potockiego z twórczością skamandrytów wypada stwierdzić, że pomimo wysiłków i przeblysków geniuszu, jego przekłady nie zawsze osiągały poziom oryginałów. Sam będąc poetą, Montalk wciąż miał jednak pewne braki warsztatowe i do tekstów podchodził z nadmierną brawurą, reprezentował także inny typ wrażliwości.

Kolejne tłumaczenie autorstwa Potockiego ukazało się w podwójnym numerze setnym i sto pierwszym „Pologne Littéraire”⁴⁰. Jest to obszerny (na dwanaście kolumn) fragment prozy Wacława Sieroszewskiego, wyjęty z części szóstej opowiadania *W matni*⁴¹. To najbardziej obszerny, a zarazem ostatni tekst tłumacza drukowany w tym miesięczniku.

Trudno dociec przyczyn zakończenia współpracy. Zapewne roczny kontrakt nie został przedłużony z przyczyn innych niż literackie. Poziom przekładów oraz przekrój tłumaczonych utworów świadczą, że współpraca na poziomie redakcji układała się dobrze. Podsumowując działalność miesięcznika już po jego zamknięciu, Wiktor Weintraub zwraca szczególną uwagę właśnie na przekłady Montalka⁴². Również dla Geoffreya był to okres prosperity, także pod względem finansowym⁴³.

38 J. Iwazzkiewicz, *Nothing can binde our hearts*, przeł. G. Potocki de Montalk, „Pologne Littéraire” 97–98, s. 2.

39 Tamże.

40 Por. „Pologne Littéraire” 15.01–15.02.1935, r. 10, nr 100–101, s. 2–3.

41 Por. W. Sieroszewski, *Caught in a Snare*, przeł. G. Potocki de Montalk, tamże.

42 Quidam [Weintraub W.], *Dziesięć lat „Pologne Littéraire”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 17, s. 4.

43 Wspomnienie na ten temat przytacza Stephanie de Montalk: „Dostawałem złotówkę za przetłumaczenie wersu poezji. W Warszawie za niecałą złotówkę

Współpraca z Potockim miała też dla redakcji niebagatelne znaczenie praktyczne, bowiem we wcześniejszym okresie przekłady na język angielski pojawiały się na łamach miesięcznika sporadycznie, zapewne z powodu braku tłumaczy: Kazimiera Iłhakowiczówna przełożyła swoje krótkie utwory sama, zaś sztukę Nałkowskiej *Dzień jego powrotu* (*The Day of his Return*) przetłumaczyła Maria C. Słomczanka, współpracowniczką Ferdynanda Goetla.

Wartość przekładów angielskich doceniano w redakcji, szczególnie po opublikowaniu *Księgi Hioba* Bruno Winawera w wersji Josepha Conrada (*Book of Job*), najpierw na łamach miesięcznika, a następnie w formie książkowej u brytyjskiego wydawcy⁴⁴. Wydaje się, że na takie oczekiwania Geoffreya Potocki odpowiadał, choć zabrakło spektakularnego sukcesu. Po jego odejściu przekłady angielskie zredukowano niemal do zera, stawiając bardziej na język niemiecki i częściowo włoski. W numerze sto jedenastym opublikowano jeszcze jeden wiersz Staffa (*A Sunset on the River*) w tłumaczeniu Jadwigi Marcinowskiej, nie był to jednak tekst udany. Działalność miesięcznika zaczęła zresztą wygasać. Ogółem ukazały się jeszcze tylko trzy zeszyty, obejmujące jedenaście numerów⁴⁵.

Geoffrey Potocki do dnia dzisiejszego nie doczekał się rzetelnej biografii. Próba podjęta przez Stephanie de Montalk posiada niezaprzeczną wartość, jako że przygotowana została na podstawie materiałów archiwalnych zgromadzonych przez samego bohatera, jest jednak mało systematyczna. Resztki prywatnego archiwum trafiły do Nowej Zelandii, część publikacji znalazła się w USA za sprawą wydawcy Terry'ego Riska, bogaty księgozbiór (w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku wyceniany na sześć tysięcy funtów) przepadł, zrabowany jeszcze za życia właściciela. W polskich zbiorach znajdują się tylko szczątkowe ilości jego publikacji.

Nie sposób pominąć faktu, że Potocki de Montalk – jeśli pozostawi się z boku wszelkie kontrowersje – przyczynił się do krzewienia kultury polskiej, począwszy od omawianych wyżej przekładów z lat warszawskich, poprzez tłumaczenie i samodzielną edycję *Dziadów*⁴⁶, wydany wbrew brytyjskiej cenzurze raport o zbrodni katyńskiej *Katyn Manifesto*⁴⁷ i późniejszy

można było dostać trzydaniowy obiad (z wielkim kawałkiem mięsa), można by więc powiedzieć, że za każdą linijkę miałem obiad. Za prozę zaś – jak na prozę nie były to zbyt długie teksty – dostawałem złotówkę za cztery linijki. Prozy tłumaczyłem dość sporo”. S. de Montalk, dz. cyt., s. 237.

⁴⁴ B. Winawer, *The Book of Job. An Outspoken Comedy in Three Acts*, przeł. J. Conrad, „Pologne Littéraire” 15.01.1931, r. 6, nr 53, s. 2–5.

⁴⁵ Numer 112 (15.01.1936) „Pologne Littéraire” był jeszcze pojedynczy, numer 113–114 (15.02–15.03.1936) podwójny, a ostatni zeszyt obejmował już dziewięć numerów – 115–123 (15.04–15.12.1936).

⁴⁶ A. Mickiewicz, *Forefathers*, przekł. G. Potocki de Montalk, dz. cyt.

⁴⁷ G. Potocki de Montalk, *Katyn Manifesto*, Little Bookham, Surrey 1943.

*Second Katyn Manifesto*⁴⁸ oraz inne pomniejsze publikacje. Za zasługi dla wychodźstwa i Rządu RP jeszcze w roku 1945 był entuzjastycznie przyjmowany w londyńskim Ognisku Polskim.

Być może właśnie tu należy się dopatrywać przyczyn gwałtowności, z jaką odcięto się od Montalka w Polsce, gdzie instalowano właśnie nowy porządek. Atak, jaki przypuścił Jan Kott w „Przekroju” na osobę nic nieznaczącą w powojennej rzeczywistości, staje się zrozumiały, jeśli londyńskiego oryginała wziąć jako *pars pro toto* władz na uchodźstwie, zresztą bez związku ze stanem faktycznym.

Z kolei na próbę odjęcia się od dawnego znajomego wyglądają wzmianki w dzienniku-pamiętniku Stryjeńskiej, gdzie częsty gość bywa przy każdej niemal wzmiance postponowany, czasem z powołaniem się na publikacje prasowe. Jednym ze źródeł malarki jest gadzinowy „Goniec Krakowski”, gdzie w istocie znajduje się wzmianka o Potockim przy okazji omówienia jego *Katyn Manifesto*, w ramach prowadzonej przez tę gazetę kampanii antyalianckiej⁴⁹.

W roku 1949 roku Geoffrey Potocki porzucił Anglię, o której w końcu nabrał jak najgorszego mniemania, i osiadł w Draguignan, na głębokiej francuskiej prowincji. Tam prowadził swoją oficynę wydawniczą i mieszkał z krótkimi przerwami niemal do śmierci w roku 1997. Około osiemdziesiąt kilometrów na wschód od Draguignan leży Vence, gdzie mieszkał inny rozczarowany światem, wykorzeniony i pozbawiony ojczyzny pisarz – Witold Gombrowicz.

⁴⁸ Tegoż, *Second Katyn Manifesto*, The Mélissa Press, Drauguignan 1980.

⁴⁹ [Anonim], *Sensacyjna polska ulotka w Londynie*, „Goniec Krakowski” 21.07.1943, nr 167, 21.07, s. 2.

Szczepan M. Całek
Uniwersytet Jagielloński
[HTTPS://ORCID.ORG/0009-0001-8890-4113](https://orcid.org/0009-0001-8890-4113)

Geoffrey Potocki de Montalk's Translation Activity during the Warsaw Period

Summary

Geoffrey Władysław Potocki de Montalk is today an almost entirely unknown figure in the land of his ancestors. Born in New Zealand and later settled in France, this English-language writer, translator, and pamphleteer nonetheless deserves the attention of Polish literary scholarship, above all for his achievements in the field of translation. His translational output was produced mainly during his stay in Poland between 1933 and 1935, a period rich in literary contacts and documented, among others, in the works of Zofia Stryjeńska and Józef Łobodowski. Among the Polish authors translated by Geoffrey Potocki are Adam Mickiewicz, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff, Waclaw Sieroszewski, Jan Parandowski, Zofia Nałkowska, as well as the poets of the Skamander group: Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, and Julian Tuwim. Numerous translations of these writers' works were published in the Warsaw monthly *Pologne Littéraire*, which promoted Polish literature abroad. Equally noteworthy is Montalk's own biography, tumultuous, challenging, and remarkably colorful.

Key words

Geoffrey Potocki de Montalk – translation – *Pologne Littéraire* – Polish–New Zealand literary contacts – Poles in New Zealand – Polish literature abroad – biography

Słowa kluczowe

Geoffrey Potocki de Montalk, przekład, „Pologne Littéraire”, polsko-nowozelandzkie kontakty literackie, Polacy w Nowej Zelandii, literatura polska za granicą, biografia

Bibliografia

- [Anonim], 21.07.1943, *Sensacyjna polska ulotka w Londynie*, „Goniec Krakowski” 1943, nr 167, s. 2.
- Mickiewicz Adam, 1968, *Forefathers*, przeł. Geoffrey Potocki of Montalk, Londyn: Polska Fundacja Kultury.
- Montalk Edmond de, 1879, *Elements of French Literature, With Chronological Table*, Christchurch: G. Tombs.
- Montalk Stephanie de, 2001, *Unquiet World. The Life of Count Geoffrey Potocki de Montalk*, Wellington: Victoria University Press.
- Montalk Stephanie de, 2003, *Niespokojny świat. Życie hrabiego Geoffreya Potockiego de Montalk*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Dunin Borkowski Jerzy Sewer, 1909, *Almanach Błękitny. Genealogia żyjących rodów polskich*, Lwów: Księgarnia H. Altenberga, Warszawa: E. Wende i Ska.
- Iwaszkiewicz Jarosław, 1933, *Lato 1932*, Warszawa: Wydawnictwo J. Mortkowicza.
- Kott Jan, 1945, *Spotkałem króla*, „Przekrój” 1945, nr 37/38, s. 32.
- Łobodowski Józef, 2014, *Żywot człowieka gwałtownego*, Warszawa: Editions Spotkania.
- Natkowska Zofia, 1935, *Granica*, Warszawa: Gebethner i Wolf.
- Potocki de Montalk Geoffrey Władysław, 1943, *Katyn Manifesto*, Surrey: Little Bookham.
- Potocki de Montalk Geoffrey Władysław, 1980, *Second Katyn Manifesto*, Drauguignan: The Mélissa Press.
- Potocki de Montalk Geoffrey Władysław, 1960, *YTT YZZ, czyli – Jak wiersz powstaje. A surrealist poem*, Draguignon: Mélissa Press.
- Parandowski Jan, 1933, *Dysk olimpijski*, Warszawa: Gebethner i Wolf.
- „Pologne Littéraire”, numery: 53 (15.01.1931); 89 (15.02.1934); 91 (15.04.1934); 94–95 (15.07–15.08.1934); 97–98 (15.10.–15.11.1934); 100–101 (15.01.–15.02.1935); 112 (15.01.1936); 113–114 (15.02–15.03.1936); 115–123 (15.04–15.12.1936).
- Quidam [Weintraub W.], 1936, *Dziesięć lat „Pologne Littéraire”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 17, s. 4.
- Sieroszewski Wacław, 1897, *W matni*, Warszawa: Gebethner i Wolf.
- Słonimski Antoni, 1920, *Parada*, Warszawa: „Skamander”.
- Słonimski Antoni, 1935, *Okno bez krat. Poezje*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”.
- Staff Leopold, 1903, *Dzień duszy*, Lwów: Księgarnia Polska B. Połonieckiego.
- Staff Leopold, 1922, *Dzień duszy*, wyd. 4, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.
- Staff Leopold, 1932, *Wysokie drzewa*, Warszawa: Wydawnictwo J. Mortkowicza.

- Stryjeńska Zofia, 1995, *Chleb prawie że powszedni*, t. 1–2, Warszawa: Gebethner i Ska.
- Tetmajer Kazimierz, 1891, *Poezje* [Seria I], Kraków: Gebethner i Spółka.
- Tetmajer Kazimierz, 1894, *Poezje. Seria II, Sfinks. Fantazja dramatyczna*, Kraków: Nakł. autora.
- Tetmajer Kazimierz, 1898, *Poezje III*, Kraków–Warszawa: Gebethner i Wolf.
- Tetmajer Kazimierz, 1898, *Poezje. Wydanie nowe*, Warszawa: Gebethner i Wolf.
- Tuwim Julian, 1918, *Czyhanie na Boga*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków: Gebethner i Wolf.
- Tuwim Julian, 1922, *Siódma jesień*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”.
- Tuwim Julian, 1923, *Wierszy tom IV / Poezji tom IV*, Warszawa–Toruń–Siedlce: Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”.